Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 17 Kraków, czwartek 22 stycznia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Expose p. Grabskiego

Zaczniemy od zestawienia kilku zdań z expose, które p. premjer Grabski wygłosił na poniedziałkowem posiedzeniu komisji budżetowej. W pierwszej części swej mowy p. Grabski oświadczył:

„Pozostałość kasowa na 1 stycznia wynosiła 97 miljonów, zaległości podatkowe obliczone są na 205 miljonów, na rachunku w Banku Polskim jest 29 miljonów do podniesienia, a w banku gospodarstwa krajowego do podniesienia 26 miljonów, wydaliśmy bilonu mniej o 52 miljony niż to było w preliminarzu dochodów obliczone, z likwidacji PKKP należeć się będzie 1 miljon. Razem zatem 419 mil. Na styczeń 1924 nie mieliśmy nawet dziesiątej części tych rezerw i marzeniem było mieć bodaj 200 miljonów na rezerwy."

(Z zesumowania powyższych liczb wychodzi tylko 410, nie 419 miljonów. Przyp. red.).

Obraz zatem bardzo pomyślny. Jeżeli skarb zaczyna gospodarkę z tak znaczną rezerwą, to będzie mógł znieść ewentualny niedobór przez nieregularne wpływanie podatków. Swoją drogą — równą połowę tej sumy stanowią zaległości podatkowe, co do których niema pewności, że wpłyną w całej pełni i w przewidzianych terminach.

A oto następne zdanie z expose:

„Taksamo wielką troską musi nas napawać **drożyzna zboża.** Wskutek nieurodzaju ceny zboża i mąki poszły tak w górę, żeśmy musieli podnieść płace przeszło o 20 procent, a taksamo przemysł podwyższył wynagrodzenia od 5—23 proc., co oczywiście jeszcze bardziej zmniejszyło zdolność konkurencyjną. Przepowiadają, **że na wiosnę przyjdzie nowa fala drożyzny, tymczasem fala nie czeka wiosny i już się zbliża.** W Poznaniu i w Krakowie pszenica jest droższa niż w Berlinie, a żyto dochodzi do cen berlińskich. W dziejach naszych nie spotkaliśmy dotąd takiego ustosunkowania cen."

Zestawienie tych obu poglądów nabiera szczególnej wagi, jeżeli się uwzględni poruszoną na łamach naszego pisma przed kilku dniami sprawę ustosunkowania się płacenia podatków. Wykazaliśmy, że stosem pacierzowym dochodów państwowych są podatki pośrednie, które z reguły dały więcej niż preliminowano, podczas gdy podatki bezpośrednie dały daleko mniej. Jeżeli więc — jak przyznaje p. Grabski — drożyzna szalenie rośnie, skąd wezmą szerokie masy — a na ich barkach opierają się podatki pośrednie — na kupno chleba, mięsa, tytoniu, nafty itd., z których właśnie te podatki płyną?

P. Grabski w jednem miejscu swego expose przestrzega przed zbytnim optymizmem („byłoby błędem, gdybyśmy z tego — przebycie pierwszych ujemnych skutków nieurodzaju — wysnuwali zbyt pospiesznie wnioski optymistyczne"); w drugiem zaś miejscu sam popada w ton optymizmu, mówiąc, że ma nadzieję, iż zaległości w podatkach bezpośrednich (majątkowy, dochodowy) wpłyną w pierwszych miesiącach br. Na czem opiera się ten optymizm, trudno zgadnąć, gdyż sam p. premjer potwierdza istnienie i przepowiada wzmożenie się kryzysu gospodarczego. A jeżeli to nastąpi, przyjdzie z konieczności do dalszego obciążenia podatników — przemysłowców i skarbu, a wtedy pierwsi nie zapłacą zaległości, drugi zaś będzie miał dziurę w dochodach.

Prosty rachunek wykazuje wszelkie prawdopodobieństwo takiego ułożenia się stosunków. Powiada p. Grabski w ciągu swego expose, że wskutek nieurodzaju państwo już podniosło płace swych pracowników o przeszło 20 procent, a równocześnie przewiduje wzmożoną falę drożyzny. Chyba jest jasnem, że taka drożyzna pociągnie za sobą dalszą podwyżkę płac — poważny to wydatek i. jak dotychczas, bez przewidzianego pokrycia w budżecie.

Znaczną część swego expose poświęcił p. Grabski programowi gospodarczemu. Z zupełną otwartością premjer przyznał, że program jego, ujawniony w ostatniem expose, był świadomie jednostronny. Rozumieć to należy w tym sensie, że główny i jedyny prawie nacisk p. Grabski kładł na reformę walutową, traktując zagadnienia gospodarcze jako stojące na drugim planie. Dziś ta jednostronność jest już niepotrzebną, gdyż o reformę walutową, którą premjer uważa za niezachwianą, można być spokojnym. Czas więc wziąć się do problemów gospodarczych, które p. Grabski otwarcie nazywa: kryzysem gospodarczym. Rozumie się, że szef rządu nie ogranicza się do stwierdzenia faktu, lecz równocześnie podaje środki zaradcze i to odrazu kilka. A więc

„trzeba przedewszystkiem dążyć do skupienia administracji rządowej i do zorganizowania sił społecznych, aby przeżywanie kryzysu gospodarczego usunąć drogą z jednej strony **zwiększenia wydajności pracy,** oraz drogą gromadzenia kapitałów, drogą oszczędności i z drugiej strony drogą dostosowania polityki kredytowej, podatkowej, celnej i polityki taryf kolejowych i innów handlowych rządu do tego, aby podnieść produkcję krajową bez naruszenia interesu konsumentów ponad istotną konieczność i ponad skalę drożyzny innych sąsiednich krajów."

Jeden punkt z tego spisu lekarstw uderza nas: zwiększenie wydajności pracy, gdyż inne są komunałami, należącemi do arsenału wszystkich ministrów skarbu. Źle byłoby, gdybyśmy choć przez chwilę przypuszczali, że wszystkie te zalecane środki nie były dotąd stosowane, a przynajmniej nie próbowano ich stosować — z wiadomym rezultatem. „Skupienie administracji rządowej" — ależ tego od 2 lat próbuje nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski z tym skutkiem, że rząd sam jest przeświadczony o konieczności akcji państwowej dla zredukowanych urzędników. „Gromadzenie kapitałów i oszczędności" — to nazwaliśmy dopiero wczoraj iglami p. Grabskiego, gdyż oszczędzać w czasie przesilenia i bezrobocia nie jest rzeczą tak prostą. „Polityka celna i taryfowo-kolejowa" — tu jest pole działania dla ciśnienia na drożyznę, której przyczyną ta właśnie polityka jest w wielkiej mierze. Pozostaje zatem „zwiększenie wydajności pracy" jako uniwersalne lekarstwo. Co znaczy ten zwrot w ustach szefa rządu? Czy może przedłużenie czasu pracy, jak tego pragnie Lewiatan? Czy może zastosowanie praktyki w hutnictwie górnośląskiem do całego przemysłu w Polsce? Chcieć a zrobić — to dwie różne rzeczy. W ostatniej konsekwencji urzeczywistnienie tego pragnienia byłoby równoznaczne z przerzuceniem całego wysiłku nad sanacją gospodarczą na barki robotników.

Jeżeli to ma być kwintesencja długiej mowy p. premjera, to — powiedzmy otwarcie — chybiła ona celu. A jestto zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę następujące dane cyfrowe: w lipcu z. r. wskaźnik drożyźniany wynosił 127.4 procent, a w grudniu 153.1; liczba bezrobotnych wynosi według skromnych obliczeń 163 tysięcy, nie licząc armji bezrobotnych pracowników umysłowych; obrót pieniężny jest u nas sześć razy mniejszy niż stosunkowo w Czechach itd.

Na tle tych danych nie można twierdzić inaczej, jak że p. Grabski, dokonawszy wielkiego dzieła sanacji waluty i finansów państwowych, nie ma środków na przeprowadzenie sanacji gospodarczej. A to obecnie jest najważniejszem u nas zagadnieniem, którego takiemi półśrodkami, jak oszczędność, niezniszczalne pragnienie przedłużenia czasu pracy itd. nie dokona się.

Żądania przemysłowców i rolników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

W dniu dzisiejszym do premjera Grabskiego zwrócili się przedstawiciele obszarników oraz wielkiego przemysłu. Obszarnicy i przemysłowcy domagali się szeregu **ulg w podatkach,** jak również **dalekosiężnych kredytów.** P. premjer, wysłuchawszy zgłoszonych życzeń, oświadczył, że co do kredytów to te już zostały zapoczątkowane, natomiast rozkładanie podatku majątkowego na raty p. premjer uważa za niewskazane. Zaznaczyć należy, że w szczególności przemysłowcy ustami swojego adwokata przemysłu pos. Wierzbickiego domagali się **podniesienia szeregu ceł na towary,** powodując się w tym wypadku życzeniami zorganizowanego paskarstwa, które obecny moment stagnacji chce odbić sobie na konsumentach. Premjer w sprawie żądań ochrony celnej oświadczył, że w polityce celnej rząd ma przeświadczenie, iż wszystkie momenty w produkcji, a więc i organizacja przedsiębiorstw o charakterze zarobkowym, zostaną dostosowane do sytuacji gospodarczej kraju. Co się tyczy polityki socjalnej, **to rząd sprzyja porozumieniu robotników z przemysłowcami.**

Warunki pożyczki polskiej w Ameryce

Warszawa (AW). „Kurjer Polski" zamieszcza wywiad z prezesem Grabskim, który oświadczył, że sprawa pożyczki polskiej w Ameryce jest **na najlepszej drodze.** Zrealizowaną będzie ona jak najszybciej. Warunki pożyczki nie krępują rządu, a procent jest umiarkowany. „Kurjer Polski" dowiaduje się następnie, **że prowizoryczny układ o pożyczkę jest podpisany, kurs emisyjny wynosi 86.** Będzie ona mogła być zaciągniętą do wysokości **50 miljonów dolarów,** przy oprocentowaniu 8 proc. Żadnych gwarancyj poza pierwszeństwem amortyzacji i zapewnieniem spłat procentowych akcyzą od cukru układ nie będzie zawierał. Pożyczka amortyzowana będzie w 25 latach. Odpowiedź co do możliwości ulokowania pożyczki na rynku amerykańskim nastąpi do 3 tygodni.

Następstwa usunięcia Trockiego

Londyn (PAT). Prasa komentuje obszernie dymisję Trockiego. „Times" wyraża przypuszczenie, że sowietom uda się być może przezwyciężyć i obecny kryzys. Opinja zagraniczna będzie śledzić z zainteresowaniem dalszą **ewolucję organizacji sowietów** po utraceniu jej głównych szefów: Lenina i Trockiego.

„Morning Post" pisze, że z punktu widzenia opinji europejskiej należy uważać za zjawisko **dodatnie** rozpoczęcie walki między tryumwiratem: Kamieniew, Stalin i Zinowiew a Trockim. **Trocki odszedł, pozostawiając władzę ludziom dzikim i nieudolnym.** Dla rządu angielskiego jest to przestroga, aby zachowywał stosowną rezerwę.

„Daily Chronicle" zaznacza, że wypadki ostatnie nie oznaczają bynajmniej osłabienia oligarchji bolszewickiej, uprawnia jednakże do przypuszczenia, że zarówno ideały przewodnie jak i liczba osobistości ruchu sowieckiego zbliża się do **upadku.**

—ooo—

Wykluczenie Trockiego

Już w roku zeszłym krążyła po Moskwie anegdota, że Trocki zapytany o zdrowie odpowiedział: „Nie wiem, bo jeszcze dzisiejszych „Izwiestij" nie czytałem...". Dowcip ten ilustruje stan rzeczy wytworzony już przeszło od roku, w którym Trocki pod pozorem choroby usuwany jest stopniowo od udziału we władzy w partji komunistycznej i w rządzie, co jest wyrazem walki o władzę między nim a Zinowjewem i Stalinem.

Walka ta obfituje w różne epizody. W ostatnich miesiącach zaś zaostrzyła się do tego stopnia, że wielkorządcy partyjni uznali za potrzebne jawnie wystąpić przeciw Trockiemu w publicystyce i licznych mowach jego „odstępstwu" poświęconych. Wczorajsza zaś oficjalna depesza doniosła z Moskwy, że Komitet wykonawczy RKP. postanowił wszystkimi głosami przeciw dwom wykluczyć Trockiego z wojennej Rady rewolucyjnej czyli t. zw. „Rewwojensowietu" z równoczesnem zawieszeniem funkcji Trockiego jako członka Komitetu i Politbiura, aż do orzeczenia kongresu partyjnego ale z groźbą, że w razie ponownego naruszenia dyscypliny partyjnej przez Trockiego Komitet wykonawczy wykluczy go z partji nie czekając kongresu partyjnego i jego orzeczenia.

Rzeczy więc zaszły już bardzo daleko. Trocki usunięty już przed rokiem pod pozorem choroby ze stanowiska komisarza ludowego wojny, obecnie pozbawiony został resztek wpływu na armję przez usunięcie go z rewolucyjnej Rady wojennej. Groźba wykluczenia go z partji na wypadek dalszej niesubordynacji wobec jej kierowników stanowi już tylko „nadbudowę" charakteryzującą wewnętrzne stosunki w rosyjskiej partji komunistycznej.

Bez względu na to, jak się dalej rozwinie sprawa Trockiego, czy ten główny współpracownik Lenina i główny organizator zarówno przewrotu komunistycznego jak obrony w czasie trzyletniej wojny domowej będzie się bronił i z jakim skutkiem sprawa ta zachowa pierwszorzędne znaczenie, oznacza bowiem pierwsze od lat siedmiu głębokie przesilenie w łonie oligarchii rządzącej rosyjską partją komunistyczną.

Z tego powodu wypadnie zaznajomić się bliżej z podłożem tego przesilenia jak również z najświeższymi a bezpośredniemi powodami jego tak gwałtownego zaostrzenia się obecnego.

W kilku artykułach p. t. „Dwaj szwagrowie" w których omawialiśmy na tem miejscu antagonizm Trockiego do prezesa Cika komunistycznego i Kominternu — Zinowjewa — nie były jeszcze uwzględnione najważniejsze momenty tej walki — mianowicie dwa wystąpienia publicystyczne Trockiego, w których oskarża on Zinowjewa, Kamieniewa i innych obecnych swoich antagonistów, że w październiku 1917 roku byli oni przeciwnikami komunistycznej rewolucji zbrojnej i stali w tym względzie na stanowisku mienszewickiem.

Oba te ataki Trockiego, które stały się bezpośrednią przyczyną jawnej już a tak gwałtownej i bezwzględnej przeciw niemu kampanji miały miejsce we wrześniu i październiku z. r. i w całej swej rozciągłości nie były znane autorowi wspomnianych wyżej artykułów w czasie ich pisania.

Nadto z ukrycia dotychczasowego w walce przeciw Trockiemu wyszedł Stalin, okazując się odrazu jako główny kierownik tej walki, wobec którego Zinowiew i Kamieniew mimo formalnej ze Stalinem równorzędności w hierarchii partyjnej odgrywają rolę tylko drugorzędnych trabantów.

Na zgromadzeniu frakcyj Wszechrosyjskiej Centralnej Rady Związków zawodowych w dniu 19 listopada Stalin wystąpił po raz pierwszy bardzo gwałtownie przeciw Trockiemu, formułując swoje zarzuty przeciw niemu w trzech następujących punktach: 1) w przeciwstawieniu do Leninizmu teorje Trockiego nie uwzględniają siły rewolucyjnej niezamożnego włościaństwa, 2) Trocki propaguje współdziałanie w łonie jednej partji czynników rewolucyjnych z żywiołami oportunistycznymi, 3) Trocki szerzy nieufność do centralnych organów partji, usiłując je dyskredytować w opinji publicznej.

Czytelnik nasz nie obeznany ani z problemami aktualnymi polityki partyjnej komunistów w Rosji ani ze specjalną ich djalektyką i językiem zarzutów tych nie rozumie oczywiście. Zanim — wyjaśnimy je dokładniej, to należy podnieść, że istotnym i konkretnym jest jedynie zarzut trzeci o walce z centralnymi organami partji, podczas gdy dwa pierwsze dodane są temu trzeciemu, więcej dla przyzwoitości i towarzystwa niż ze względów merytorycznych.

Uchwalone obecnie wykluczenie Trockiego z „Rewwojensowietu" jest karą szczególną upokarzającą. Potrzeba bowiem wiedzieć, czem jest ta organizacja i jaką posiada historję. Otóż rewolucyjną Radę wojenną utworzył w dniu 16 października 1917 r. w Piotrogrodzie nie kto inny tylko sam Trocki. Na podstawie porozumienia Trockiego z Leninem nowa ta Rada miała być organem kierującym zamierzonem powstaniem zbrojnem, któremu sprzeciwiali się ci właśnie, którzy teraz wykluczyli Trockiego z tej rady. Rada wojenna była też rzeczywiście najwyższą władzą rewolucyjną nie tylko podczas samego listopadowego powstania zbrojnego, ale także przez lata następne w czasie wojen domowych z armiami kontrrewolucyjnemi. Przez cały ten okres na czele jej stał Trocki jako główny organizator rewolucji zbrojnej, wojny domowej i armji czerwonej.

Wykluczenie obecne Trockiego z tej właśnie organizacji, którą on sam stworzył i którą przez tyle lat skutecznie kierował, jest aktem szczególnej wrogim przeciw niemu. Dowodzi on właśnie najlepiej, że oligarchowie sowieccy walcząc między sobą o władzę, nie przebierają w środkach.

(y—l).

Posiedzenie Egzekutyw w Brukseli

Zebrania, które odbyły się w Brukseli między 2 a 6 bm. miały znaczenie wyjątkowe. Będą one oznaczały datę w dziejach międzynarodowej organizacji proletarjatu.

POSIEDZENIE WSPÓLNE „LONDYNU" I „AMSTERDAMU"

Oto poraz trzeci w ciągu niespełna 6 miesięcy biuro Międzyn. zawodowej spotyka się z Egzekutywą socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej. Za każdym razem udawało się nietylko wspólne pobierać rezolucje, ale — co ważniejsza — przygotowywać zgodne i zjednoczone akcje. Nie jest że to jaskrawy dowód doskonalszego zespolenia wysiłków, aniżeli kiedykolwiek przedtem? Przed wojną stosunki między „partjami" a związkami zawodowemi niezawsze odznaczały się taką serdecznością. Po wojnie stosunki te często psuły się z winy rozłamów wśród samych socjalistów. Od Hamburga jedność polityczna jest urzeczywistniona i wyraża się coraz doskonalej. Za nią poszło szybciej niż przypuszczali nawet optymiści — nawiązanie stosunków organizacyjnych z organizacją zawodową. Do czegóż nie będzie mogła dążyć klasa, zdolna do takiego zjednoczenia wszystkich swych sił dla jednego celu? Wiem, że na zebraniach wspólnych brak jeszcze przedstawicielstwa związku spółdzielni powszechnych, ale jest nadzieja, że w niedalekiej przyszłości zasiądzie ono przy wspólnym stole obrad.

W ciągu dwóch długich posiedzeń, w sobotę i w niedzielę, obie Międzynarodówki poruszyły 3 sprawy. Znane są rezolucje uchwalone. Nie będę mówił o rezolucji w sprawie pracy nocnej w piekarniach, chyba to, że właśnie w tej sprawie nieobecność spółdzielni dawała się szczególnie we znaki, ponieważ w niektórych krajach miały one co do tej reformy pewne wątpliwości, które po swobodnej wymianie zdań niewątpliwie rozwiałyby się. Co do sprawy 8-godzinnego dnia pracy to informacje udzielone zgromadzeniu, napawają ufnością w przyszłość najbliższą i jeśli robotnicy wielkich państw przemysłowych wytrwają przy swych wysiłkach — o czem nie należy wątpić — jest nadzieja, że wkrótce osiągniemy powszechną ratyfikację umowy waszyngtońskiej.

Trzecia sprawa, sprawa protokołu genewskiego, była przedmiotem długiej i namiętnej dyskusji. Wiele pism dało sprawozdania jeszcze bardziej namiętne i często zupełnie niedokładne. Możemy się uskarżać na to, ale czy nie należałoby przyznać, że ponosimy część odpowiedzialności: sprawozdania byłyby z konieczności dokładniejsze, gdyby posiedzenie było bardziej dostępne. Koniec końców, dlaczego komitety naszych międzynarodówek nie obradują przy drzwiach otwartych, gdy idzie o sprawy, nie dotyczące organizacji wewnętrznej? Robi to przecież Rada Ligi narodów.

Prasa podkreśliła przedewszystkiem, że wyłoniła się różnica zdań między delegacją angielską a resztą zebrania. Otóż chcę stwierdzić na początku, że wśród wszystkich delegacyj, z wyjątkiem jednej, panowała całkowita, znamienna jedność poglądów. Niemcy równie stanowczo, jak Francuzi, zalecali energiczną akcję na rzecz możliwie najrychlejszej i najpowszechniejszej ratyfikacji protokołu. Delegacje państw wschodnio-europejskich domagały się tego samego z równym entuzjazmem, co narody zachodnie, b. państwa neutralne tak samo jak b. państwa wojujące, Związki zawodowe z takimże zapałem jak organizacje polityczne. Czyż nie jest to wydarzenie równie ważne, jak nieobecność Anglii?

Nie chciałbym pomniejszyć znaczenia tej nieobecności. Należy wszakże do właściwych sprowadzić ją rozmiarów. Ani razu towarzysze nasi z partji pracy (przedstawiciel kongresu Trade-Unionów nie było) nie mówili nam, że głosowaliby przeciwko ratyfikacji protokołu przez Anglię. Ani razu nie okazali wrogości; raport, przedłożony przez jednego z nich był przeciwnie całkiem sympatyczny. Ograniczyli się oni do sformułowania pewnych wątpliwości, do wyjaśnienia pewnych obaw. Woleliby czekać, zanim ostatecznie wypowiedzą się. Wywnioskowano stąd, że wypowiedzieli się w sensie ujemnym, co — jak przyznać trzeba — było co najmniej przedwczesne.

Zapewne, mają oni po swojej stronie silne argumenty. Angielska opinja publiczna — a jeszcze więcej opinja dominjów — boi się angażować się w zabezpieczanie wszystkich narodów, napadniętych przez któregoś z sąsiadów. Wie ona — lub zdaje się wiedzieć — że Anglja cieszy się sama dużem bezpieczeństwem, a ten, kto się czuje pewny w domu własnym, niechętnie zeń wyjdzie, aby obronić tego, kogo mordują na ulicy. Niezawodnie towarzysze nasi z partji pracy nie podzielają tych uczuć, wyzutych z altruizmu, ale być może konieczności polityczne zmuszają ich do liczenia się z tem. Bez wątpienia wskazanie Międzynarodówki pomoże im ustalić ich stanowisko ostateczne. Prosili oni o czas na decyzję. Odłożylibyśmy wszyscy naszą rezolucję, aby im dogodzić, ale wszyscyśmy też uznali, że wszelkie opóźnienie mogłoby być zgubne, a w obecnej sytuacji Europy należy szybko wygrać sprawę pokoju, o ile nie chcemy, aby została stracona bezpowrotnie i wszelkie bezpieczeństwo nie zostało odebrane narodom wszystkim, nie wyłączając tych, które dzięki swemu naturalnemu położeniu są najbardziej zabezpieczone przed dawnemi formami wojny.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY LONDYŃSKIEJ

Zebranie biura i Egzekutywy socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej wykazało znamienną wspólność poglądów wszystkich reprezentowanych narodów. Osiągnięto bez większych trudności zgodę w najbardziej drażliwych sprawach politycznych, jak naprzykład w sprawach, wywołanych przez wstrzymanie ewakuacji strefy kolońskiej. Adler mógł słusznie powiedzieć, że w ciągu mniej niż 1 i pół roku od Hamburga szew, dzielący dawną II. Międzynarodówkę od dawnej wspólnoty wiedeńskiej do tego stopnia wygładził się, że nikt nie mógłby poznać na egzaminie dawną linję podziału.

Jest to fakt doniosły, wystarczający do uwydatnienia znaczenia historycznego posiedzeń brukselskich. **Ludwik de Brouckère (Bruker).**

Sprawy partyjne

—o—

RADA NACZELNA PPS

W niedzielę odbywały się w Warszawie w dalszym ciągu obrady Rady Naczelnej PPS, które trwały do późnego wieczora. Sprawozdanie z Międzynarodówki złożył tow. **Niedziałkowski**, z działalności TUR senator tow. **Kopciński**, z działalności Wydziału opieki nad dzieckiem robotniczem pos. tow. **Arciszewski**. Następnie tow. **Pużak** referował sprawy organizacyjno-agitacyjne, zaś tow. **Hołówko** sprawy kasowe i prasowe. — Wreszcie tow. **Zaremba** mówił o ruchu spółdzielczym w związku z dokonanem połączeniem hurtowni spółdzielczych.

Posiedzenie Rady Naczelnej zamknął pos. tow. **Daszyński**.

Przyjęte wnioski podamy w następnym numerze.

—ooo—

Kulturhuligaństwo endeckie

Jak wiadomo, filar publicystyki endeckiej — Neuwert-Nowaczyński, chcąc się przemycić z „Warszawianki" do Korfantego, ogłosił, że chwilowo przestaje być dziennikarzem, a staje się wyłącznie literatem.

A zatem na czas tych literackich rekolekcyj opuszcza i tygodniczek „Myśl Narodowa", którą to „Myśl" swojem wymyślaniem przeważnie wypełniał... Ponieważ czytelnicy tego pisemka nie mogli być stratni, przeto zastępstwo objął p. St. Pieńkowski, felietonista „Gazety Warszawskiej", który używa stylu, tak samo... niefiltrowanego, jak Nowaczyński.

Nowa ozdoba „Myśli Narodowej" nie omieszkała popisać się dłuższym artykułem, zatytułowanym „Kulturszacherja". Za pretekst posłużył Pieńkowskiemu przekład „Odysei" J. Wittlina.

Zwymyślawszy tłomacza od szajgeców i puryców i nadmieniwszy, że żółty paszport z żydowskiego wyskoczył mu rozporka — Pieńkowski udaje pięknoducha (sic!), którego drażni przekład, rojący się od „plugastwa językowego" oraz ton Wittlina, „brudny, krzykliwy i arogancki"...

Przeciwnik Bibiji i zwolennik hellenizmu — za jakiego się podaje p. Pieńkowski — pisze: „Można by przypuścić, że Wittlin umyślnie w przekładzie tak opaskudził Homera, aby go oplutego przed arką ludy poniżyć i zbeszcześcić".

Pieńkowski, zarzucający tłomaczowi „Odyssei" używanie pewnych wyrażeń dosadnych, które nazywa gwarą andrusów z nad Wisły, dzieli język polski na rdzenny i żydowsko-polski, przyczem, uważając siebie za godnego reprezentanta pierwszego, daje próbkę swojego rozumienia wytworności i jasności stylu, pisząc:

„Istnieją, jak już dziś wiemy, dwa języki polskie. Jeden — to poprostu „język polski", zaś drugi — to „polski nasz". Tym „polskim naszym" każdy żydek mruga do ghetta i do wszystkich swoich „od naszych" mniejszościowych kulturtregerów.

W zastrzeżeniu zaś „dla tych, którzy ją („Odysseję" w przekładzie Wittlina) przeczytają w całości", każdy bez trudu pozna typową żyda psychologię :żyd zawsze tak za ..rozmowę z Polakiem rozmowę, jakby za chwilę spodziewał się obicia „po mordzie". I tu również z całą podświadomą słusznością, p. Wittlin przewiduje, że go czytelnik wraz z Odysseją" już w trakcie pierwszej pieśni ze schodów zrzuci".

Salonowo pisze felietonista „Gazety Warszawskiej"! — I co za kunszt: mruganie... językiem!

A potem rozsierdzony woła:

„Książkę tak głupią i brudną wydaje zakład narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie, pisma polskie, jak naprzykład dawna „Rzeczpospolita" piszą o niej pochlebnie, pisarz tej sławy, co p. Stefan Żeromski, wspomina o niej ze znaczącem westchnieniem koleżeńskiego szacunku (w żydowskich „Wiadomościach Literackich")...

Do Żeromskiego jeszcze powraca wróg „arogancji i gruboskórności" żydowskiej — tak delikatnie i ujmująco (po endecku!), traktując znakomitego pisarza:

„Więc cóż, zapyta czytelnik, rozstrzyga, co daje żydom przewagę w życiu? Bo ta przewaga niewątpliwie istnieje. A no, chyba to samo, co p. Wittlinowi dało uznanie i ciepłą dłoń ze strony p. Żeromskiego. Należałoby o tem nowe studjum napisać. Pozatem działa arogancja, tupet, obłuda i pieniądz żydowski, za który wiele, wiele rzeczy wśród skarlałej inteligencji polskiej żydzi obecnie kupują. **Kulturszacherja żydowska byłaby bezsilną bez niedołęstwa lub łajdactwa ze strony Polaków".**

Nazwaliśmy to w tytule „huliganerją" i nikt chyba nie powie, żeśmy przebrali miarę! Taką publicystykę krzewi endecja w Polsce.

Jak pracuje duński rząd socjalistyczny

Wybory do duńskiego Folkethingu (drugiej izby), które się odbyły 11 kwietnia 1924, nie dały socjalistom bezwzględnej większości. Zdobyli oni 469.949 głosów czyli 36'5 procent wyborców i uzyskali w sejmie 55 miejsc na 149. Tembardziej w wyborach do senatu, 16 września 1924, nie udało się socjalistom uzyskać bezwzględnej większości, zdobyli ją konserwatyści. Rząd tow. Stauninga przyszedł zatem do steru władzy dzięki parlamentarnemu układowi sił, naskutek niemożności utworzenia rządu przez prawicę, a zatem w okolicznościach podobnych jak rząd MacDonalda w Anglji lub rząd Brantinga w Szwecji. Gabinet tow. Stauninga składa się wyłącznie z socjalistów, z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych, hr. Moltkego.

Kwestją o którą potknął się poprzedni rząd liberalny i pod której hasłem został powołany do życia rząd socjalistyczny, był **problem walutowy**. Jego likwidacja wypełniała cały dotychczasowy okres rządów Stauninga, występowała na pierwszy plan w pertraktacjach i debatach parlamentarnych. Ostatecznie zręcznej taktyce gabinetu udało się doprowadzić w tej sprawie do kompromisu i izolacji konserwatystów, tak, iż polityczna strona sprawy jest załatwiona i można już przystąpić do prac nad przedłożonemi projektami reformy pieniężnej.

Pod obrady parlamentu wpłyną również **reformy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości**. Projekty odnośne opracował minister sprawiedliwości i komisja ukończyła nad niemi swe obrady. Reforma zrywa z dawnym kodeksem karnym z r. 1866 utrzymanym całkowicie w duchu policyjnym z epoki rządów narodowych liberałów i wprowadza stanowisko nowoczesnej humanitarnej opieki prawnej, ochrony społeczeństwa i poprawy przestępcy w miejsce idei odwetu w wymiarze sprawiedliwości. Projekt socjalistycznego ministra wychodzi z założenia wymiaru kary i stopniowania kar pieniężnych zależnie od dochodów przestępcy i szczególnego uwzględnienia środowiska i moralności obwinionego. Na ogół nowy projekt przeniknięty jest duchem społecznym i humanitarnym, aczkolwiek w niektórych kwestjach, np. w sprawie spędzenia płodu i przestępstw obyczajowych zajmuje stanowisko odmienne niż socjaliści innych krajów. (W Czechosłowacji z inicjatywy socjalistów parlament przyjął ustawę o spędzaniu płodu dozwolonem w pewnych wypadkach, w Austrji zapowiada się ożywiona walka na temat zniesienia odnośnego paragrafu 144 k. k.). Rozprawy w parlamencie wykażą, w jakiej mierze potrafią partje burżuazyjne ocenić projekt socjalistycznego ministra.

Sprawy sanacji finansowej nie pozwoliły ministrowi **opieki społecznej**, którym jest tow. Borbjerg na daleko idącą działalność. Czas pozwolił tylko na drobne reformy społeczne w dziedzinie zabezpieczenia na starość, zapomóg dla bezrobotnych itd. Spokojnej, celowej pracy ministra zawdzięczać należy ulżenie doli bezrobotnych i inwalidów pracy. Co się tyczy przeprowadzenia postanowień międzynarodowych konferencyj pracy, to Danja właśnie ratyfikowała sześć konwencyj, a w sprawie dalszych dziesięciu minister przedłożył parlamentowi potrzebne projekty ustaw. — O dwie ustawy z dziedziny ochrony pracy toczą się już zacięte walki w prasie; chodzi mianowicie o ustawowe ustalenie 8-godzinnego dnia pracy i wprowadzenie rad fabrycznych. W praktyce, z małemi wyjątkami, 8-godzinny dzień pracy jest stosowany już od lat, opierając się na umowach związków zawodowych z związkiem pracodawców. Mimo to obie prawicowe partje burżuazyjne rękami i nogami bronią się przed ustawowem stwierdzeniem faktu. Agitują one głównie tym argumentem, że wielkie państwa a przedewszystkiem Niemcy nie ratyfikowały dotychczas odnośnej konwencji waszyngtońskiej. Lecz na tym punkcie okazują socjaliści duńscy bezwzględną nieustępliwość, podobnie jak w sprawie rad fabrycznych, która zresztą nie jest tak piekącą w kraju pozbawionym wielkiego przemysłu.

Niemniej wyraźnie, jak w pracach ministrów sprawiedliwości i opieki społecznej, uwydatnia się nowy kurs w **programie reformy szkolnej**, ustalonym przez większość komisji szkolnej za inicjatywą socjalistów. Plan ten przewiduje szkołę jednolitą i demokratyzację nadzoru szkolnego, i domaga się rychlej realizacji szkolnictwa uzupełniającego. Danja jest pokryta siecią prywatnych uniwersytetów ludowych i dobrowolnych kursów uzupełniających, lecz nie mogły one ogarnąć całej masy dorastającej młodzieży i dlatego rozszerzenie szkolnictwa państwowego oznacza postęp kulturalny. Również przygotowano projekt ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

JOSEPH CONRAD

KARAIN

(WSPOMNIENIE)

Jego matka była królową jakiegoś na pół niepodległego, małego państewka nad Bonijską zatoką. Z dumą opowiadał o niej. Śmiało rządziła zarówno państewkiem jak i swojem sercem. Po śmierci pierwszego męża, nie zwracając uwagi na gwałtowną opozycję wodzów, poślubiła bogatego, lecz nikczemnego rodu, kupca z Korinchi. Karain był synem z tego drugiego małżeństwa; niskie pochodzenie ojca nie stało, zdaje się, w żadnym związku z jego wygnaniem. Nigdy nie mówił o przyczynie wygnania, raz tylko wymknęło mu się westchnienie: „Oh! ziemia ojczysta nie chce mnie już nosić dłużej". Chętnie natomiast opowiadał o swoich wędrówkach i podboju zatoki. O sąsiadach z za gór mówił z lekceważeniem: „Przyszli raz walczyć z nami, lecz ci co uciekli, nie wrócili już nigdy". Uśmiechał się do swoich myśli: „Mało ich zdołało ujść", dodawał ze spokojną dumą. Lubował się wspomnieniami swych zwycięstw; namiętnie lubił niebezpieczeństwo i ryzyko; gdy opowiadał stawał się imponującym, walecznym rycerzem. Nic też dziwnego, że go naród podziwiał. Widzieliśmy go raz, przechadzającego się między chatami swej osady. W drzwiach chat tłoczyły się, chcąc go zobaczyć, kobiety z rozbłysłemi oczyma, szczebiocąc słodko; mężczyźni uzbrojeni usuwali mu się z szacunkiem z drogi i prostowali się jak struny; inni zbliżali się do niego z pokornie schylonemi głowami, żeby mu coś powiedzieć; w ciemnej sieni jaka kobieta wyciągnęła ku niemu chudą rękę, wołając — „Błogosławieństwo niech spłynie na twoją głowę!"; za niskim płotem ukazała się dumna, rozpromieniona twarz mężczyzny o nagim torsie, znaczonym dwoma bliznami, człowiek ten drżącym głosem zawołał: „Boże daj zwycięstwo naszemu wodzowi!" Karain szedł prędko wyciągniętym, pewnym krokiem; na pozdrowienia, płynące ze wszystkich stron, odpowiadał przenikliwem spojrzeniem. Przed nim ze strachem uciekały dzieci, patrząc ze strachem z za węgła; wyrostki biegły za nim, przemykając się wśród krzaków; oczy ich błyszczały wśród liści. Stary giermek, niosący srebrną szablę podążał za nim ze spuszczoną głową, patrząc w ziemię. Wśród ogólnego poruszenia ci dwaj szli szybko, zamyśleni, jak ludzie idący przez pustkowie.

W sali obrad otaczała go powaga zbrojnych wodzów i naczelników, siedzących dwoma rządami na ziemi, z rękami bezczynnie opuszczonemi na kolana. Pod słomianą strzechą, wspartą na strzelistych kolumnach, z których każda była kiedyś smukłą palmą, unosiły się fale woni kwitnących żywopłotów. Słońce chyliło się ku zachodowi. Do otwartej zagrody tłoczyli się suplikanci, z daleka już podnosząc złączone dłonie nad schylonemi głowami i nisko pochylając się w pełnem jeszcze świetle słońca. Młode dziewczęta, z węzłami kwiatów na kolanach, siedziały pod konarami rozłożystych drzew. Błękitny dym płonących polan rozsnuwał się delikatną mgłą pod spiczastymi dachami chat, o ścianach z lśniącej trzciny, dokoła których stoją na zewnątrz proste słupy, podtrzymujące spadziste okapy. W półmroku sprawował sądy; siedząc na wysokiem krześle, wydawał rozkazy, rady, nagany. Od czasu do czasu rozlegał się głośniejszy pomruk uznania, wówczas bezczynni kopijnicy, gnuśnie stojący na posterunkach i wpatrzeni w dziewczęta, odwracali głowy. Nikt chyba z ludzi nie miał schronienia, otoczonego takim szacunkiem, zaufaniem i czcią. A jednak czasami pochylał się naprzód, jakby nadsłuchując jakiegoś głosu protestu, jakby spodziewając się usłyszeć jakiś cichy szept, lub przyciszone stąpanie; albo nagle wzdrygał się na swem krześle, jakby ktoś poufale dotknął jego ramienia. Rzucał za siebie podejrzliwe spojrzenia. jego stary giermek szeptał coś cichutko; naczelnicy odwracali głowy w milczeniu, gdyż stary czarownik, który rządził duchami, i złe duchy posyłał na wrogów, coś mówił do ich zwierzchnika. A w chwili krótkotrwałego milczenia cicho szumiały drzewa, rozlegały się wesołe śmiechy dziewcząt, bawiących się kwiatami. Powiew wiatru rozwiewał buńczuki umocowane na wysokich drzewcach; poza zagrodą rwący potok, ukryty w trawie, szumiał namiętnie i słodko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Z końcem marca z komisji powróci do drugiego czytania w sejmie kwestja rozbrojenia. Jeszcze w r. 1922 przedłożyli socjaliści parlamentowi projekt ustawy o rozbrojeniu. Zanim gabinet tow. Stauninga objął rządy, wszczęła prasa prawicowa wielki alarm z powodu jego zamierzeń rozbrojeniowych, czem spowodowała wśród ludności duńskiej a także zagranicą ogromne zainteresowanie dla tej kwestji. Okazało się, że olbrzymia większość ludu duńskiego w sprawie tej popiera socjalistów, to też nie mają oni nic przeciwko poddaniu ustawy po uchwaleniu jej przez parlament pod głosowanie ludowe, co lewi liberali postawili jako warunek poparcia dla ustawy ze swej strony. — W pierwszem czytaniu w sejmie padło za ustawą 67 głosów przeciw 24.

Od dawna już stanowczo wypowiadali się socjaliści duńscy zarówno przeciwko powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej jak i przeciw ewentualnemu wprowadzeniu wojska najemnego. Szczególne położenie geograficzne i stosunki ekonomiczne Danji uniemożliwiają obronę tego małego kraju, bezwładnego pod względem militarnym. Niemożliwem jest też dla Danji dotrzymanie tempa nowoczesnemu rozwojowi techniki wojennej. Danja nie widzi przed sobą żadnych celów wojennych, jako naród ma zadania raczej tylko natury czysto policyjno-porządkowej. Dlatego plan socjalistyczny przewiduje utworzenie marynarki państwowej i policji granicznej, któreby mogły strzec interesów obywateli duńskich na granicy państwa i na jego wodach.

Rozpatrywany szczegółowo, składa się plan socjalistyczny z trzech projektów ustaw: ustawy o rozbrojeniu, o utworzeniu korpusu strażniczego i o utworzeniu marynarki państwowej. Ustawa o rozbrojeniu przewiduje zniesienie powszechnego obowiązku służby wojskowej, zniesienie wojska i floty, ministerstw wojny i marynarki. Wszystkie twierdze zostaną zniesione, materjały po nich, budynki i grunty zostaną użyte na inne, pożyteczne cele publiczne. Warsztaty wojskowe i okrętowe zostaną przekazane cywilnym przedsiębiorstwom państwowym, wszystkie prywatne organizacje o charakterze wojskowym będą rozwiązane. Do korpusu strażniczego będzie się co roku przyjmować 800 ochotników, obywateli duńskich w wieku lat 18 do 25. Ochotnicy zobowiązują się do przebycia 6 miesięcznego wyszkolenia i do 2-letniej służby. Korpus składa się z 5 oddziałów piechoty i 2 grup artyleryjskich pod zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych, a ma za zadanie wspieranie żandarmerji granicznej władz celnych i policji w strzeżeniu granic kraju. Razem z urzędnikami (tytuły wojskowe będą zniesione) liczy korpus około 7000 ludzi a jego roczne wydatki wynoszą około 5,630.000 koron, nadto jednorazowy wydatek na niezbędne materjały, uzbrojenie itd. wyniesie miljon koron. Marynarka państwowa będzie miała za zadanie strzeżenie wód duńskich, inspekcję rybołostwa, utrzymywanie spokoju i porządku na duńskiem terytorjum wodnem i pomaganie w pracach użyteczności publicznej na wybrzeżu i morzu duńskiem. Personal jej składa się z urzędników i szeregowych, i liczy razem około 500 ludzi, marynarka składa się z 10 większych i mniejszych okrętów oraz 12 samolotów. Roczne wydatki przewidywane są w kwocie 5,900.000 koron.

Dodajmy wreszcie, że rząd socjalistyczny potrafił także przełamać burżuazyjny monopol obsadzania stanowisk urzędniczych, na które wprowadza socjalistów i zwolenników swego systemu rządzenia.

W nadchodzącej sesji parlamentarnej zapowiadają się ostre walki o wymienione tu reformy oraz o inne pomniejsze. Walka o budżet nie będzie tak ostrą. Ważniejszem jest czy utrzyma się w walce o reformy społeczne blok, jaki w sprawie walutowej udało się rządowi zespolić przeciwko konserwatystom, a złożony z socjalistów, radykałów i chłopskiej partji „Venstre". Nadzieje w tym kierunku są niewielkie, albowiem partja „Venstre" przy omawianiu sprawy 8-godzinnego dnia pracy zapewne przejdzie do opozycji. Mimo to rząd duński dowiódł swą dotychczasową pracą, że socjalizm duński pełen jest sił i umiejętności rządzenia zgodnie z swym programem.

Wiadomości polityczne

PO KONFERENCJI HELSINGFORSKIEJ

Łotewski minister spraw zagranicznych, Pusta, wyraził wobec prasy zadowolenie z wyników konferencji helsingforskiej, które zdaniem ministra nie zawiodły oczekiwań. Cztery ministrowie osiągnęli całkowite porozumienie we wszystkich poruszonych sprawach, postanawiając kontynuować współpracę szczególniej na terenie Ligi narodów, celem rozwoju polityki pokoju, który jest jedynym celem, do którego dążą państwa bałtyckie. Wkońcu minister Pusta odparł insynuacje, jakoby konferencja helsingforska miała na celu stworzenie aliansu państw bałtyckich.

STOSUNKI FRANCUSKO-ROSYJSKIE

„Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Herriot przyjął ambasadora rosyjskiego Krasina, wobec którego zaznaczył, że w trakcie akredytowania ambasadora sowieckiego w Paryżu rząd sowiecki przyjął zobowiązanie nie mieszania się w żadnej formie do wewnętrznych spraw Francji. Herriot skorzystał ze sposobności, aby Krasinowi z naciskiem przypomnieć to zobowiązanie. Rozmowa dotyczyła następnie planowanych rokowań w sprawie likwidacji długów rosyjskich. Herriot dał Krasinowi do zrozumienia, że rząd francuski żadną miarą nie zrzeknie się swych uzasadnionych pretensyj. W sprawie powyższej rozmowy dowiaduje się jedna z agencyj, że Herriot żywo protestował przeciwko mowie Rykowa, przewodniczącego rady komisarzy ludowych, w sprawie długów rosyjskich.

PRZECIW POWROTOWI HABSBURGÓW NA TRON WĘGIERSKI

W związku z pogłoskami o przygotowanym powrocie eks-królowej Zyty i jej syna Ottona do Węgier dzienniki serbskie zaznaczają, że ewentualny pobyt Ottona na Węgrzech pociągnąłby za sobą międzynarodowe komplikacje. Istnieje specjalna umowa włosko-jugosłowiańska, która skierowana jest wprost przeciwko powrotowi Habsburgów na tron węgierski.

Znowu wybory akademickie

SOCJALIŚCI NIE WEZMĄ W NICH UDZIAŁU

Wybory na III. ogólno-akademicki zjazd, który się odbył we Lwowie w maju 1923 r., przeprowadziła młodzież prawicowa drogą zwykłego głosowania na wiecach, w których brał udział tylko bardzo nieznaczny odsetek młodzieży akademickiej. Tem samem wybrani na tych wiecach delegaci nie mogli być żadną miarą uważani za przedstawicielstwo, odzwierciedlające istotną proporcję sił na uniwersytetach. To też młodzież demokratyczna nie uznała zjazdu za ogólno-akademicki i zignorowała jego uchwały. Krakowska młodzież zorganizowała nawet wybory, oparte na 5-przymiotnikowem prawie wyborczem i wysłała do Lwowa swoją delegację, która powiedziała zjazdowi w oczy, co o nim myśli, zanim go opuściła.

Na zjeździe lwowskim obradowała zatem tylko młodzież wszechpolska, młodzież monarchistyczna, Odrodzenie (chadecy) i korporanci. Małe, ale dobrane to towarzystwo uchwaliło sobie „konstytucję" akademicką i ordynację wyborczą. Był to czas, kiedy jeszcze Mussolini jaśniał w całej swej glorji, nic więc dziwnego, że owa ordynacja wyborcza zawierała przeróżne postanowienia, które w zachwyt wprawić mogłyby skrajnych palkarzy faszystowskich. Oprócz tego uchwały konwentyklu lwowskiego wykluczyły od udziału w życiu akademickiem wszystkich kolegów wyznania mojżeszowego.

Nic więc dziwnego, że kiedy utworzony na lwowskim zjeździe „Narodowy Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej" i jego egzekutywa „Naczelny Komitet Akademicki" rozpisał wybory do miejscowych komitetów akademickich, młodzież postanowiła zbojkotować te wybory. Nie odbyły się więc one, a zamiast nich odbyły się wybory do Rad akademickich, zorganizowane przez lewicę i centrum. Lewica okazała daleko idącą ustępliwość wobec centrowców i zgodziła się na uprzystępnienie głosowania tylko młodzieży polskiej, bez różnicy wyznania. Młodzież niepolska udziału w wyborach nie wzięła. W dniach od 12 do 14 kwietnia 1924 odbył się w Warszawie zjazd Rad akademickich. Utworzony na tym zjeździe Centralny Komitet Akademicki objął swemi ramionami tylko młodzież polską. Lewica zjazd opuściła, lecz pragnąc do ostatka okazać swoją dobrą wolę, postanowiła później wziąć udział w pracach Centralnego Komitetu Akademickiego i na jego terenie walczyć o całkowite równouprawnienie wszystkich studentów Polski.

Centralny Komitet Akademicki rozpoczął rokowania z Naczelnym Komitetem Akademickim w sprawie połączenia obu organizacyj. Rokowania te zostały zerwane, gdyż pertraktujące strony nie mogły dojść do porozumienia w kwestji dopuszczenia żydów do udziału w życiu młodzieży akademickiej. NKA postanowił zadać cios opozycji, rozszczepiając ją na centrum i lewicę. Rozpisał więc swym „dekretem" na dzień 1 lutego br. wybory na IV. zjazd akademicki, które mają się oprzeć na następujących zasadach:

1) Zawiesza się w mocy na podstawie uchwał specjalnych III. „Ogólnego" Zjazdu P. M. A. dotychczasową ordynację wyborczą. 2) Ogłasza się wybory na podstawie ordynacji pięcioprzymiotnikowej (system d'Hondt'a z prawem blokowania list). 3) Udział w wyborach ma prawo wziąć każdy student, obywatel Państwa Polskiego, z wyjątkiem osób wyznania mojżeszowego i bezwyznaniowych, którzy porzucili wyznanie mojżeszowe. 4) W ten sposób całej polskiej młodzieży dana jest możność wypowiedzenia się przy wyborach w najistotniejszej sprawie, prawa przynależności do Związku Narodowego".

Jak więc widzimy, powszechność tych wyborów jest iluzoryczna, gdyż wykluczono od udziału w nich studentów wyznania mojżeszowego i bezwyznaniowców, którzy porzucili judaizm.

Stanowisko młodzieży socjalistycznej wobec nowych wyborów na zjazd, który ma się odbyć 15 lutego br. w Wilnie, jest jasne. Sądzimy, że o ile — na wzór zagranicy — ma w Polsce istnieć Związek ogólno-akademicki, to musi on obejmować całą młodzież wszystkich uniwersytetów Polski, bez różnicy wyznania i narodowości. O ile Związek taki zawiera jakiekolwiek ograniczenia, to tem samem przybiera charakter polityczny, a młodzież socjalistyczna nie może należeć do żadnych organizacyj politycznych, z wyjątkiem socjalistycznych. Młodzież socjalistyczna weźmie udział dopiero w takich wyborach, które będą zwołane przez przedstawicieli wszystkich ugrupowań ideowych i dostępne dla całej młodzieży uniwersyteckiej Polski, nie może zaś uczestniczyć w wyborach, organizowanych przez samozwańczy N. K. A. To stanowisko młodzieży socjalistycznej zostało poparte przez całą młodzież demokratyczną, która rozumie, że odsuwanie młodzieży żydowskiej od życia ogółu wzmacnia tylko tendencje separatystyczne i nacjonalistyczne pośród żydów i jest szkodliwe z punktu widzenia państwowego i narodowego. Jak się zdaje wybory akademickie w Krakowie wobec tego nie odbędą się i „kandydaci" chjeńscy, wybrani bez głosowania, pojadą do Wilna. Pojadą ze świadomością, iż stoi za nimi garstka ich najściślejszych przyjaciół, domorosłych wielbicieli p. Mussoliniego i jego kija, który także, jak każdy kij, ma dwa końce.

Wogóle zakwestjonować należy celowość i pożytek owej akademickiej zabawy w wielką politykę. Młodzież socjalistyczna myśli przedewszystkiem o intensywnej pracy naukowej, poza nauką zaś najważniejsze zadanie dla siebie upatruje we współpracy z robotniczym ruchem oświatowym, zawodowym i politycznym. Cóż bowiem, prócz uczęszczania do murów tej samej uczelni, może nas łączyć z tą częścią młodzieży, która ideałów dla siebie szuka nie w Polsce, lecz we Włoszech; świadczy o tem choćby ostatni numer poznańskiego „Akademika", w którym w sposób jaskrawy uwidoczniono włoską pieśń faszystów (Giovinezza, Giovinezza) i jej polską adaptację, świadczy o tem zaiste niehonorowe współzawodnictwo przywódców tej młodzieży z ajentami defenzywy w tropieniu „nieprawomyślności" względnie tego, co się młodym chjenom nieprawomyślnością wydaje. Niema jedności między ogniem a wodą, niema punktów stycznych między młodymi wszechpolakami i monarchistami a ogółem zdrowo myślącej młodzieży akademickiej. Stoją poza jej nawiasem.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 21 stycznia.

REDUTA PRASY. Wobec licznych zgłoszeń o zaproszenia, komitet Reduty prasy zawiadamia interesowanych, że zaproszenia zacznie się wydawać już w najbliższych dniach. Cena biletu wstępu 10 zł., akademicki bilet 5 zł.

Na Reducie rozdzielone będą cztery nagrody: nagroda piękności dla pań, nagroda za najpiękniejszy kostjum damski, nagroda za najefektowniejszy kostjum męski i nagroda „niespodziewankowa" pań dla najsympatyczniejszego mężczyzny. Reduta prasy odbędzie się dnia 1 lutego we wszystkich salach Starego Teatru.

PROGNOZA NA ŚRODĘ. Naogół pogodnie (rano mgła lub mgła górna), spadek temperatury. Wiatry w kierunku wschodnim.

ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO. W dni 22 stycznia o godz. 9 odbędzie się staraniem komendy obozu warownego w kościele św. Piotra i Pawła nabożeństwo żałobne za bohaterów 1863 r., a o godz. 18 w Domu żołnierza polskiego przy ul. Mogilskiej 4 uroczysta akademja.

KRAKOWSKA RADA AKADEMICKA na posiedzeniu w dniu 17 bm. uchwaliła ustosunkować się negatywnie do wyborów rozpisanych na dzień 1 lutego przez t. zw. Naczelny Komitet Akademicki jako przez instytucję reprezentującą tylko część młodzieży akademickiej. Uchwała ta oznacza bojkot wyborów przez całą młodzież centrową i lewicową Krakowa.

KILKA UWAG O UKŁADZIE PISMA I ZDOBNICTWIE KSIĄŻEK. Na ten temat wygłosi prof. Karol Homolacs odczyt w Towarzystwie Miłośników Książki we czwartek o godz. 6 i pół w lokalu antykwarjatu TMK ul. św. Jana 14 II. p. Wstęp wolny.

OPŁATEK LEGJONISTÓW. Okręgowy Zarząd Związku Legjonistów w Krakowie zaprasza wszystkich b. legjonistów na uroczystość opłatka legjonowego, która odbędzie się we czwartek dnia 22 stycznia b. r. w sali górników, Aleja Krasińskiego 8. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp 3 zł. od osoby. Po opłatku zebranie towarzyskie, z urozmaiconym programem artystycznym. Zaproszenia imienne wydaje Sekretarjat Związku, ul. Florjańska 53 — we środę od 5—7 wiecz.

TOWARZYSTWO EKONOMICZNE organizuje w bieżącym tygodniu dwa odczyty publiczne na aktualny, a mało znany temat emigracji polskiej we Francji oraz na temat obecnej sytuacji gospodarczej. Odczyt o emigracji polskiej we Francji wygłosi bawiący kilka dni w Krakowie rektor misji polskiej we Francji, ks. Wilhelm Szymbor, dziś we środę 21 bm. W piątek 23 bm. wygłosi odczyt o zagadnieniach gospodarczych w dobie sanacji, wybitny znawca życia gospodarczego, dyr. Wacław Kondorski. Oba odczyty zostaną wygłoszone w sali Izby handlowej, Długa 1 p. Początek o godz. 6. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Dziś w środę o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się posiedzenie naukowe wspólnie z Krak. Towarzystwem Hygjenicznem, z Towarzystwem Miłośników książki i z reprezentantami kuratorjum krak. okręgu szkolnego. Na porządku dziennym prof. Gądzikiewicz: „Hygjena książki".

NAPRAWA NAWIERZCHNI III. MOSTU na Wiśle postępuje powoli naprzód. Prace trwają już tydzień, a dotąd zdołano dopiero usunąć zniszczone kostki dookoła jednego toru tramwajowego i wczoraj przystąpiono do brukowania tej części nowemi kostkami, po uprzedniej wymianie zniszczonych szyn tramwajowych na nowe. Ruch kołowy na moście, zwłaszcza w dni targowe jest tak uciążliwy, że chwilami tworzą się zatory wozów, sięgające aż do ulicy Wawrzyńca, zwłaszcza, że co kilka godzin wstrzymuje komunikacje pociąg, wiozący ze stacji Grzegórzki węgiel do gazowni miejskiej. Byłoby wskazanem, aby kierownictwo naprawy mostu prowadziło roboty także porą nocną, a to celem skrócenia czasu naprawy mostu.

O BUDOWĘ NOWEGO GMACHU CELNEGO W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, sfery przemysłowo-handlowe w Krakowie czynią starania u władz o uzyskanie kredytów na budowę nowego gmachu dla cienia przesyłek zagranicznych. Dotychczasowe pomieszczenia biur celnych w budynku pocztowym Nr. 2 na dworcu kolejowym są za szczupłe tak, że odprawy przesyłek celnych ulegają ciągłym zwłokom, przyczem bezpieczeństwo budynku pod względem ogniowym i ochrony przed kradzieżami jest fatalne. W sprawie tej krakowskie władze przemysłowe interwenjowały u miarodajnych czynników warszawskich.

Z DZIAŁALNOŚCI MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. Krakowskie Muzeum przemysłowe powiększyło w ubiegłym roku nowe zbiory przez nabycie 9 naszyjników paciorkowych huculskich, dwóch paciorkowych kółek huculskich do uprzęży, jednego sitka srebrnego cyzelowanego, oraz jednego batikowego jedwabnego kwiatu. Nadto otrzymało Muzeum cały szereg przedmiotów w darze. W ubiegłym roku ruch zwiedzających był ożywiony, gdyż przez sale zbiorów Muzeum przesunęło się kilkadziesiąt wycieczek szkolnych z Krakowa i prowincji. Ze zbiorów korzystały stale kursy rysunkowe dla nauczycieli szkół powszechnych i państwowa szkoła przemysłowa. Do biblioteki Muzeum zakupiono ogółem 290 książek, z czego 238 polskich, 52 obcych; otrzymano w darze 74 dzieł. Czytelnia Muzeum abonowała 22 pisma, a nadto otrzymywała szereg wydawnictw bezpłatnie. Korzystało z czytelni 8083 osób. W sali wykładowej urządzono w ubiegłym roku 26 wykładów publicznych, ilustrowanych obrazami świetlnemi. Dyrekcja Muzeum wznowiła tradycyjną szopkę krakowską, osnutą na motywach ludowych według oryginalnego tekstu ogłoszonego przez prof. Tad. Estreichera.

WIECZÓR DYSKUSYJNY ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY województwa krakowskiego odbędzie się dziś we środę 21 bm. o godz. 6.30 wieczorem w sali czytelni Kasyna wojskowego przy ulicy Zyblikiewicza w Krakowie. Referaty wygłoszą: prezes Związku kpt. rez. dr. Marjan Szromba na temat: „Oficer rezerwy, a kwestja przysposobienia wojskowego młodzieży w Polsce", oraz: „Sprawa ćwiczeń aplikacyjnych dla oficerów rezerwy", a nadto kpt. rez. Adam Skotnicki na temat: „Bezrobocie i redukcja w Polsce, a oficer rezerwy". Po referatach dyskusja. Zarząd Związku zwraca się do ogółu oficerów rezerwy z prośbą, aby zechcieli wziąć liczny udział w powyższym wieczorze dyskusyjnym.

WIELKIE WŁAMANIE. Dorota Bergmann zgłosiła w policji kradzież dokonaną w jej sklepie przy ul. Grodzkiej 60, dokąd sprawcy dostali się przez piwnicę i skradli większą ilość towarów galanteryjnych. Szkoda nieustalona.

KRADZIEŻ WĘGLA Z WAGONÓW KOLEJOWYCH. Organa posterunku policji na dworcu towarowym w Krakowie aresztowały dwóch osobników za napad na pociąg węglowy i kradzież węgla.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Dnia 19 bm. o godz. 11 wydalił się z domu rodzicielskiego 13-letni syn kapitana Szczerby zam. przy ul. Wielopole 6. Chłopiec jest szczupłej budowy ciała, blondyn, oczy piwne, ubrany w popielaty surdut w kratkę i spodnie granatowe, czarną kurtkę z barankowym kołnierzem, trzewiki bronzowe, sznurowane i czarne pończochy.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Na dzisiejszem popularnem przedstawieniu (po cenach o 50 proc. zniżonych) komedja Verneuillea „Fotel 47" z p. Bednarzewską w głównej roli. Jutro na przedstawieniu dla „Zespołu" Wandurskiego „Śmierć na gruszy". Dwa zespoły artystów prowadzą jednocześnie próby z komedji staropolskiej Kraszewskiego „Miód kasztelański" pod kierunkiem p. Jednowskiego oraz z nowości Ossipa Dymowa „Śpiewak własnej niedoli" pod kierunkiem p. Piekarskiego. „Miód kasztelański" otrzyma obsadę w osobach pp.: Kopczowskiej, Kossockiej, Mazarekówny, Śniadeckiej, Leliwy, Pągowskiego, Szymańskiego i reżysera sztuki Jednowskiego. Pierwsze przedstawienie „Miodu kasztelańskiego" w sobotę 24 bm.

Z TEATRU BAGATELA. „Kobieta bez skazy" ukaże się dzisiaj we środę i we czwartek. W piątek „Dzikus" z p. Zofją Barwińską w roli tytułowej. W sobotę i w niedzielę o 4 pop. „Krowoderskie zuchy" po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 złotych).

Z dniem dzisiejszym dyrekcja teatru Bagatela przywraca ważność 50 proc. zniżkowych asygnat wydanych zrzeszeniom inteligencji pracującej. — Asygnaty są ważne na wszystkie dnie tygodnia, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z OPERETKI NOWOŚCI. „Bachantka", najnowsza operetka znanego kompozytora belgijskiego Corziliusza Cuypersa, wchodzi na repertuar „Nowości" w najbliższych dniach. — Dekoracje projektu prof. Wierciaka. Akt. I i II dzieje się w Wenecji, scena cała imitować będzie morze, przez które przerzucony będzie most wenecki. W każdym akcie oryginalny balet w przepięknych kostjumach. — Wielki balet królowej Wenus. Operetka cała otrzyma niebywałą dotychczas wystawę. — Ostatni akt na placu wyścigowym.

„Zielony Kakadu". teatr rosyjski daje dziś o 8 wieczór nowy program z udziałem całego personalu i p. Kiełczewskiej.

SŁYNNY KWARTET CZESKI SEVCIKA, który zdobył sobie wyjątkowe uznanie, we wszystkich środowiskach muzycznych, wystąpi u nas tylko jeden raz, a to dziś tj. we środę, 21 bm. Bogaty program obejmuje między innemi słynny kwartet Fr. Malipiera, dotychczas w Krakowie niewykonany. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz w dniu koncertu przy kasie w Starym Teatrze.

WŁ. GAJDAROW, który kreacją swą Rabatin'a w arcydziele „Hrabina Paryża" olśnił publiczność krakowską, przyjeżdża do Krakowa i wystąpi w piątek, 23 bm. w Teatrze im. J. Słowackiego, o godz. 8 wieczór, z udziałem Olgi Gzowskiej słynnej artystki teatru Stanisławskiego. Wieczór zapowiada się już obecnie tak, że będzie doszczętnie wysprzedany.

EUGENIUSZ YSAYE, sławny król skrzypków, którego występy są wszędzie ewenementami artystycznemi, ściągającemi tłumy słuchaczów wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę 25 bm., w imprezie „Krak. Biura Koncertowego E. Bujański". Sprzedaż biletów u J. Lipskiego, Sławkowska 8, już się rozpoczęła.

Z Polski

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. — W poniedziałek w sali towarzystwa hygienicznego w Warszawie wygłosił marszałek Piłsudski pierwszy odczyt z cyklu o organizacji naczelnych władz wojskowych. Sala była po brzegi wypełnioną, zjawili się najwybitniejsi generałowie z gen. Żeligowskim, Konarzewskim i Norwid-Neugebauerem na czele. Oficerowie legjonowi stawili się w komplecie. Odczyt trwał półtorej godziny.

BURDA „DYPLOMATYCZNA". „Kurjer Czerwony" donosi, że sekretarz poselstwa niemieckiego w Warszawie, niejaki p. S., miał burdę z dorożkarzem, a mianowicie będąc w stanie podnieconym obił dorożkarza. Dorożkarz odpłacił mu z nawiązką w rezultacie czego obydwóch policja odprowadziła do komisarjatu. W komisarjacie dyplomata wylegitymował się swemi dokumentami i natychmiast go zwolniono.

ZASADZENIE REDAKTORÓW. Sąd okręgowy warszawski zasadził redaktora „Głosu Prawdy" Stpiczyńskiego na miesiąc więzienia za artykuł: „precz z endekami i ich wspólnikami". Tenże sąd zasądził redaktora „Robotnika" tow. Borskiego na 3 tygodnie więzienia za „zniesławienie" policji krakowskiej zarzutem, jakoby policja tuszowała sprawę tajnych składów bomb i amunicji w Krakowie.

PROKURATOR ZNIEWAŻAJĄCY POSTERUNKOWEGO NA SŁUŻBIE. W swoim czasie warszawski „Robotnik" zamieścił artykuł, opisujący zajście w Dolinie Szwajcarskiej, powodem którego był czasowo przebywający w Warszawie, naczelny prokurator sądu okręgowego w Nowogródku, Kazimierz Izdebski.

P. Izdebski wychodząc o godz. 4 nad ranem z Doliny Szwajcarskiej, znieważył słownie i czynnie posterunkowego. Wyrokiem pierwszej instancji p. I. kazany został na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu. Na skutek skargi apelacyjnej sprawa ta była świeżo przedmiotem ponownego rozważania. Do oskarżenia wydelegowany został specjalnie przez ministra, prokurator sądu okręgowego p. Walfisz. Na rozprawę przybył także sam oskarżony, którego bronił adw. Jarosz, dowodząc kłamliwości zeznań świadków w I instancji i podkreślając, że źródłem całej sprawy była rzekomo intryga policyjna za to, że p. Izdebski, jako przedstawiciel prokuratorji, gnębił policję na Kresach. Przeciwko tym wywodom gorąco oponował przedstawiciel urzędu publicznego, dowodząc winy swego kolegi z zawodu, jednakże był zdania, że kara jest za wysoka i że wystarczy wymierzenie mu grzywny. Sąd okręgowy, przy zastosowaniu jaknajdalej idących okoliczności łagodzących, a między innemi i tej, że prokurator Izdebski był w stanie podnieconym — wyrok w zasadzie zatwierdził, lecz zmniejszył wymiar kary, skazując prok. Izdebskiego na 200 zł grzywny, a w razie jej nieuiszczenia na 2 tygodnie aresztu.

WYKRYCIE ARSENAŁU ZŁODZIEJSKIEGO W WARSZAWIE. Przedwczoraj rano jeden z funkcjonarjuszów urzędu śledczego w Warszawie, przechodząc ulicą Towarową, spostrzegł skradającego się przy murze 18-letniego złodzieja, Stefana Błaszczyka. Powziąwszy podejrzenie, że Błaszczyk udaje się na „robotę", wywiadowca postanowił go śledzić. Po chwili stwierdził, że Błaszczyk znikł w bramie domu przy ul. Towarowej l. 62. Wywiadowca ukrył się w bramie naprzeciwko i czekał na powrót złodzieja.

Po chwili do tejże bramy wszedł drugi złodziej, Gabrjel Łaszczewski, za nim trzeci, Jan Lucjan Jurkiewicz.

Wobec tego wywiadowca zawiadomił urząd śledczy, żądając pomocy. Niezwłocznie dorożką wysłano posiłki. W międzyczasie w bramie domu zniknęły dwie złodziejki: Helena Pruszewska i Helena Pruska.

W ślad za niemi popędzili wywiadowcy. Stwierdzono, że obie kobiety weszły do mieszkania Antoniego Dygasa. Jeden z agentów, znających złodziejskie sygnały, zapukał do drzwi. W mieszkaniu zastano wszystkich zaobserwowanych złodziei, którzy przyszli do Dygasa, aby zaopatrzyć się w narzędzia złodziejskie: łomy i wytrychy, które stracili nocy ubiegłej w czasie obławy.

Antoni Dygas w mieszkaniu swem prowadził na wielką skalę fabrykę narzędzi złodziejskich. Przyjmował obstalunki i reparacje. Wszystkich „klijentów" oraz „dostawcę" aresztowano. Specjalnie sprowadzonym wozem odwieziono do urzędu śledczego kilka skrzyń narzędzi, skonfiskowanych w warsztacie.

NOWE ROZRUCHY W „BRYGIDKACH" LWOWSKICH. W niedzielę o godz. 4 po południu wezwał zarząd więzienia „Brygidek" we Lwowie policję o pomoc przeciwko hałasującym więźniom. Awanturę wywołał znowu, jak poprzednio, osławiony złodziej-włamywacz, Władysław Michałowski, zachowujący się w dalszym ciągu niesfornie i wyzywająco. W czasie przechadzki wyrwał Michałowski znienacka bagnet dozorcy i zranił nim więźnia Antoniego Czernika, którego równocześnie pokąsał w rękę. Rozbrojony przez dozorców Michałowski, począł krzyczeć; wówczas inni więźniowie podnieśli wrzask. Rej wodził więzień Mejblum, który był w porozumieniu z Michałowskim. Obaj oni aresztowani byli w roku ubiegłym ze swojemi kochankami w jednym z hoteli przy ul. Żółkiewskiej, gdzie urządzali złodziejskie gody. Michałowski jest synem naczelnika jednej z podlwowskich gmin, Mejblum zaś pochodzi z rodziny lwowskich przemysłowców.

(**GROŹBA STRAJKU LEKARSKIEGO W ŁODZI.** Wobec oświadczenia przedstawiciela Kasy chorych w Łodzi, że udzielenie podwyżki lekarzom jest niemożliwe, należy się spodziewać wybuchu tam strajku lekarskiego.)

DO LEGJONISTÓW W POWIECIE GORLICKIM. Zebranie b. Legjonistów polskich, zamieszkałych w powiecie gorlickim, odbędzie się w Gorlicach w niedzielę 25 stycznia o godzinie 11 przed południem, w sali Rady miejskiej, celem omówienia sprawy zawiązania samodzielnego Koła Związku Legjonistów na powiat gorlicki, albo też przyłączenia się do jednego z Kół sąsiednich.

—oo—

Z zagranicy

CHOROBA BRANTINGA. Minister finansów oświadczył, w Izbie, że wobec orzeczenia lekarzy, opiekujących się Brantingiem, że dla jego wyzdrowienia potrzeba będzie znacznego przeciągu czasu, należy wobec tego wziąć pod uwagę zarządzenia, jakich wymaga sytuacja.

RADIO URATOWAŁO 207 PASAŻERÓW. Okręt „Mohawk" linji Clyde, jadący z Nowego Jorku do Charleston i Jasksonville, zapalił się podczas jednej z najgroźniejszych burz, jakie napotkał kiedykolwiek w swej podróży. Dwieście siedm osób, znajdujących się na okręcie, przez pewien czas było zagrożonych śmiercią, dopóki nie nadpłynęły okręty ratownicze, wezwane za pomocą radio. Po przesadzeniu pasażerów kapitan skierował katastrofą dotknięty okręt na wybrzeże i nakazał otwarcie wszystkich otworów poniżej linji wodnej, przez które wpłynęła woda, gasząc pożar wewnątrz okrętu.

W Łodzi bezrobotni padają z głodu na ulicy

Łódzki „Kurjer Wieczorny" podnosi katastrofalne położenie mnóstwa ludzi, pozbawionych w Łodzi pracy, tymczasem — jak pisze — prócz zabawki w postaci... „pudełka szczęścia" nikt prawie nic nie czyni.

„A — dodaje — gnębiące szerokie masy z przeróżnych sfer straszliwe bezrobocie, zatacza coraz szersze kręgi.

Ludzie wysprzedali wszystkie sprzęty, na targowisko starzyzny poszły poduszki i łóżka, sprzedano zimowy przyodziewek i wreszcie niema już co sprzedawać. — Nędza rozsiadła się po izbach robotniczych i głód począł bezlitośnie dławić przemożną część ludności robotniczej naszego miasta.

Ludzie, którzy wstydzą się żebrać, którzy raczej wolą zginąć, niźli wyciągnąć rękę po prośbie — cóż mogą dziś uczynić?

Gdzie jest ratunek? Od kogo - choćby pożyczą na chleb codzienny, gdy wszyscy sąsiedzi i znajomi stoją przed tem samem rozpaczliwem widmem śmierci głodowej?!

Sytuacja bezrobotnych jest więcej niż rozpaczliwa.

Należy pospieszyć z jak najdalej idącą pomocą. Społeczeństwo i państwo mają obowiązek wobec swych członków i obywateli.

Poniżej — pisze ów dziennik dalej — przytaczamy szereg wypadków osłabienia z głodu, które niech służą za dowód straszliwej sytuacji, która wymaga natychmiastowego ratunku:

Jan Woźniak, bez stałego miejsca zamieszkania, osłabł z głodu przy ulicy Zgierskiej 12. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do zbiorni miejskiej.

Zofja Kraczek, zamieszkała przy ulicy Wspólnej 19, upadła z głodu i wycieńczenia przy ulicy Drewnowskiej 13. Lekarz pogotowia odwiózł ją do zbiorni miejskiej.

18-letnia Marja Pogińska, bez zajęcia i bezdomna, osłabła z wycieńczenia w bramie przy ulicy Piotrkowskiej 172. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do zbiorni miejskiej.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska 20 stycznia

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	[illegible]	[illegible]
Bank Przemysłowy I—VIII	0·30	0·40	0·35
Bank Hipoteczny	0·50	0·55	
Bank Małopolski	0·25	0·30	
Ziemski Bank Kredyt. ..	0·10	0·15	
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	7·25	7·75	7'50
Bank Ziemski, Łańcut ..			
Miljonówka'			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	[illegible]	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·30	0·35	0·32—0·33
[illegible]			
f. H. Bracia Rolnieccy ..	0·10	0·15	
„Pharmia" (B. Jawornicki)	0·70	0·80	0·75
„Polski Glob"	0·25	0·30	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·15	0·10
Zieleniewski I—IVem. ...	9·10	9·50	9·25—9·35
H. Cegielski, Poznań I-IX .	0·57	0·62	0·60—0·62
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"	9·00	9·50	
„Trzebinia" I—VI	0·60	0·68	0·64—0·66
„Pocisk"	0·75	0·80	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·30	0·35	0·33—0·34
Automotor	[illegible]	0·70	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	13·75	14·25	14.00
Siersza	4·[illegible]	4·40	4·30—4·35
Tepege I—IV	1·80	2·10	2·05—2·08
Polska Nafta	0·63	0·68	0·65—0·68
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	[illegible]	0·30	
Oikos	1·75	2·00	1·80
Pezet			
Strug	0·70	0·80	0·72
Syndykat Koszyk., Kraków	0·10	0·15	
S. W. Niemojowski	0·40	0·50	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	8·00	8·50	8'25
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	0·22
Porcelana Ćmielów	0·55	0·65	0·60
„Krakus" I—VI em. ...	[illegible]	0·75	
Fabr. cukru w Chodorowie	4·00	4·40	4·30—4.40
Fabr. kapel. w Myślenicach			

[illegible] WALUT

Dolar 5'19 i jedna [illegible]arta — 5'18 i pół, frank franc. (100) 100'30—100'28, korona austr. (100.000) 7'32, marka niem. 1'24 i pół — 1'23 i pół, korona czeska (100) 15'65—15'70.

Z TARGU WTORKOWEGO

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg 3'80—4 zł, ser 1 kg 80—90 gr, jaja 1 kopa 7—7'50 zł, jaja sztuka 12—13 gr, jaja składowe 1 sztuka 9—10 gr, kury 1 sztuka 4—6 zł, kaczki żywe 1 sztuka 4—7 zł, kaczki bite 1 sztuka 3—6 zł, gęsi żywe 1 sztuka 8—10 zł, gęsi bite 1 sztuka 7—9 zł, indyki 1 sztuka 12—15 zł, indyczki 1 sztuka 8—12 zł, jabłka krajowe 1 kg 60—1 zł, jabłka stołowe 1 kg 1'40—2 zł, gruszki 1 kg 1—1'80 zł, cytryna 1 sztuka 6—10 gr, pomarańcze 1 szt. 15—30 gr, ziemniaki 1 kg 11—12 gr, buraki 1 kg 18—23 gr, marchew 1 kg 18—22 gr, selery 1 kg 50—70 gr, pietruszka 1 kg 1'10—1'40 zł, czosnek 1 kg 1'50—2 zł, kapusta sztuka 20—40 gr, kalarepa sztuka 5—20 gr, karpiele 5—10 gr, szpinak 50—70 gr, chrzan 1 kg 1'50—2 zł.

FAŁSZYWE BANKNOTY 50 I 10 ZŁOTOWE

Pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty Banku Polskiego wartości 50 zł i 10 zł. Falsyfikaty wykonane są na odmiennym papierze, grubszym, o innym składzie, znak wodny mają tłuszczowy bardzo nieudolny prawie niewidoczny. Na banknotach wartości 50 złotych fałszywych numeracja jest ściślejsza, serja po literze i liczbie zaopatrzona jest w kropki, gdy na autentycznych kropka jest tylko po literze. W wizerunku Kościuszki prawe oko jest mniejsze niż lewe, nos zbyt czerwony w zakończeniu, wykrój ust bez górnej wargi, włosy grubsze, chaotycznie w różnych kierunkach, pod brodą krak kokardy (krawatu). Falsyfikaty wykonane są w kolorach ciemniejszych, rysunek mają zamazany, przeładowany kolorem w odcieniu wiśniowym, godło państwa jest nieudolnie wykonane, napisy „50 złotych" i inne są grubsze. Falsyfikaty banknotów wartości 10 złotych mają wprawdzie wykrój cyfr podobny do autentycznych, wizerunek Kościuszki jednak jest nieudolny, niedbale i grubo wykonany. W objaśnieniach zamiast słowa „uchwały" wydrukowano „uchwaly", w słowie zaś „Sejmowej" wydrukowano zamiast „e" — „h" (Shjmowej).

FABRYKA SKODY W POLSCE

Praga. (PAT) Wedle doniesienia pism, dotychczasowa reprezentacja firmy Skoda w Polsce została zmieniona na towarzystwo z ograniczoną poręką pod nazwą „Avenarius". Fabryka Skody uczestniczy w firmie „Avenarius" udziałem w wysokości 95 proc. resztę udziału pokrywa firma „Avenarius", która dotąd reprezentować będzie interesy Skody w Polsce.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20 stycznia. (PAT) Giełda. Czeki. Belgja 26'12 i pół, sprz. 26'19, kup. 26'16, Holandja 210'50, kup. 209'50, Londyn 24'83 i pół, sprz. 24'90, kup. 24'77, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 28'12 i pół, sprz. 28'20 kup. 28'05, Praga 15'61, sprz. 15'61, kup. 15'58, Szwajcarja 111.00—107'50, sprz. 100'32 i pół, kup. 99'82 i pół, Wiedeń 7'30 i trzy czwarte, sprz. 7'33, kup. 7'29, Włochy 21'52 i pół, sprz. 21'58, kup. 21'47.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 21 stycznia.

CUDZOZIEMIEC MOŻE ŻĄDAĆ ODSZKODOWANIA PŁATNEGO W JEGO WŁASNEJ WALUCIE

Ważne orzeczenie apelacji krakowskiej.

Fabryka obuwia w Pradze Fr. Stepanek zastąpiona przez adwokata dra Leopolda Suessera zaskarżyła w roku 1921 spółkę akc. Polski Glob w Krakowie o korony czeskie, tytułem odszkodowania za skradzione obuwie w magazynach Polskiego Globu. Zastępca pozwanej spółki adw. dr. Ader zarzucił, iż skarga odszkodowawcza może opiewać tylko na walutę krajową tj. marki polskie. I. instancja przychyliła się do tego zapatrywania prawnego i oddaliła powódkę z żądaniem skargi. Na skutek apelacji wniesionej przez zastępcę powódki dra Suessera, sąd apelacyjny zniósł pierwszosądowy wyrok oddalający powódkę orzekając, że: „okoliczność, iż skarga odszkodowawcza powódki żądała odszkodowania w koronach czeskich nie jest dostateczną przyczyną do oddalenia powódki z żądaniem skargi, albowiem jest rzeczą naturalną, że dla fabrykanta czeskiego, który towar kalkuluje w koronach czeskich i sprzedaje w Polsce również za te korony, szkoda wskutek zaginięcia części towarów w magazynach pozwanej spółki przedstawia się również w koronach czeskich i żądając wynagrodzenia szkody w tej walucie nie spekuluje na różnicę kursową. Obowiązany do zwrotu szkody tutejszo-krajowiec właściwie nie może podnosić zarzutów z powyższego powodu, albowiem nie ma obowiązku płacić w efektywnie w koronach czeskich, lecz może zwolnić się od zobowiązania pieniężnego wyrażonego w walucie zagranicznej przez zapłatę w walucie krajowej według kursu dnia zapłaty. Okoliczność, że wskutek deprecjacji waluty krajowej może się okazać potrzeba użycia większej sumy tejże waluty dla wynagrodzenia szkody cudzoziemca ustalonej i wyrażonej w jego walucie, nie może być uwzględniona, bo jest to następstwo zwłoki, które przypisać musi sobie strona pozwana zwlekając z wyrównaniem tej szkody".

Zarazem sąd apelacyjny zwrócił sprawę sądowi I instancji celem ustalenia wysokości szkody. Ponowny wyrok I instancji orzekł po myśli żądania skargi firmy Fr. Stepanek. Apelacja wniesiona przez pozwaną spółkę nie została przez krakowski sąd apelacyjny uwzględniona i wyrok I instancji został zatwierdzony. Rewizja wniesiona przez pozwaną spółkę Polski Glob do sądu najwyższego w Warszawie została odrzucona.

Zauważyć należy, że zaskarżona kwota w koronach czeskich odpowiadała w chwili wniesienia skargi kwocie 50.000 mkp., po ukończeniu atoli sporu wskutek zaszłej w międzyczasie dewaluacji marki polskiej, równała się wartości około półtora miljarda marek polskich.

8-godzinny czas pracy w Niemczech

Berlin (PAT). Gabinet Rzeszy na sobotniem posiedzeniu postanowił wprowadzić w życie z dniem 1 kwietnia ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy w koksowniach i wielkich piecach. Projektowany pierwotnie termin na 1 marca został przełożony celem umożliwienia fabrykantom przejścia od systemu dwuszychtowego do systemu trzyszychtowego.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

W dniu dzisiejszym po ferjach sejmowych marszałek Sejmu p. Rataj otworzył pierwsze posiedzenie Sejmu. Na posiedzeniu tem, wbrew powszechnym oczekiwaniom, sprawy gdańskiej nie poruszono. Wpłynie ona zapewne do Sejmu dopiero wtedy, gdy sprawa ta załatwiona zostanie w komisji spraw zagranicznych. Na posiedzeniu marszałek zapowiedział, że Senat do ustawy o zakwaterowaniu wojska wniósł zmiany, dalej zawiadomił, że minister skarbu nadesłał do zatwierdzenia Sejmu rozporządzenie o ulgach celnych, poza tem marszałek wygłosił wspomnienie pośmiertne po pośle Tadeuszu Prószyńskim. Nowy poseł Tadeusz Chwałbóg (Związek ludowo-narodowy) złożył ślubowanie poselskie.

Porządek dzienny uzupełniony został wnioskiem rządowym o zatwierdzenie układu w sprawie konsolidacji długów między Rzecząpospolitą polską a Stanami Zjednoczonemi. Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej. Spodziewać się należy, że w piątek ta sprawa znajdzie się na posiedzeniu. Dalej odesłano do komisji po pierwszem czytaniu nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych, o zaopatrzeniu emerytalnem, o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o wymiarze podatku od nieruchomości w gminach miejskich. Do komisj. skarbowej odesłano ustawę o opodatkowaniu wina i miodu syconego.

W sprawie ustawy o monopolu zapałczanym zabrał głos pos. Wiślicki z Koła żydowskiego, występując przeciwko monopolowi. Poseł Wiślicki stwierdzał, że inicjatorem monopolu jest poseł szwedzki, którego zadaniem jest zniszczenie polskiego przemysłu zapałczanego. Poseł Wiślicki oświadcza, że według umowy z posłem szwedzkim rząd otrzyma pożyczkę w kwocie 5 miljonów dolarów, jednakże pod warunkiem, że na terenie Rzeczypospolitej nie mogą powstawać nowe fabryki zapałek. Poseł Wiślicki kategorycznie sprzeciwia się wprowadzeniu monopolu. Ustawę tę w pierwszem czytaniu odesłano do komisji skarbowej.

Następnie w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto nowelę do ustawy o monopolu tytoniowym. Według tej noweli uwzględnione zostaną nabyte prawa niższych urzędników biurowych, którzy je utracili wskutek przejścia fabryk w ręce rządu. W trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o uzgodnieniu z konstytucją przepisów o stowarzyszeniach w b. zaborze austrjackim. Poza tem rozważano szereg ważniejszych ustaw.

* * *

Konwent seniorów

Warszawa (AW). Dziś odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów Sejmu, celem omówienia programu prac i sprawy przewodnictwa w komisjach sejmowych.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady komisji spraw wojskowych nad projektem ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Przemówienie wygłosił poseł Stefan Dąbrowski, referent tejże ustawy. Poseł Dąbrowski zapuścił się w rozważania strategiczne, co w rezultacie wywołało ten efekt, iż w Sejmie krąży epigramat, że p. poseł Dąbrowski jest „najzdolniejszym strategiem ze wszystkich weterynarzy Rzeczypospolitej".

TELEGRAMY

—o—

NOWY WICEMINISTER PRACY

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w tych dniach ma nastąpić nominacja p. Jankowskiego na podsekretarza stanu w ministerstwie pracy. (P. Jankowski jest reprezentantem NPR).

POWRÓT Z KONFERENCJI BAŁTYCKIEJ

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj o godzinie 9 rano powróciła do Warszawy polska delegacja z Helsingforsu z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim na czele.

SENAT PRZECIW FASZYZMOWI

Rzym. (PAT) Dzienniki donoszą, że Izba prawdopodobnie w pierwszej połowie lutego znów się zbierze, aby obradować nad budżetem za rok finansowy 1925/26. Następnie zajmie się Izba przedłożeniami prasowemi. „Giornale d'Italia" twierdzi, że w senacie gotuje się opór przeciwko ustawom o tajnych korporacjach, jako też przeciwko pełnomocnictwom wymaganym przez rząd co do zmiany różnych ustaw. Według tegosamego dziennika wygłosi Mussolini w najbliższych dniach w senacie mowę, aby wyjaśnić zmianę taktyki swego rządu i przedstawić z jakich powodów oświadczył się znów za rządem silnej ręki.

PRZYGOTOWANIA WYBORCZE W JUGOSŁAWJI

Belgrad. (PAT). Kampanja wyborcza od 15-go stycznia znajduje się w pełnym toku. 48 grup politycznych walczy o 315 mandatów. W poszczególnych okręgach walka wyborcza przybrała gwałtowny charakter. Z miejscowości Brody w Sławonii donoszą o starciach zwolenników Radicza z dysydentami. Wiele osób zostało zranionych.

Białogród. (PAT) Od 13 bm. to jest od ostatniego terminu co do zgłaszania list wyborczych weszła walka wyborcza w drugie stadjum. Zgłosiło się 48 grup politycznych z przeszło 350 listami. W poszczególnych okolicach przybiera walka wyborcza charakter gwałtowny.

WALKI W CHINACH

Paryż. (PAT) Jak donoszą z Szangaju pod Szim Kiang stoczona została bitwa, w wyniku której wojska generała Lu Jung Hsianga, byłego gubernatora wojskowego Czekiangu, zadały klęskę wojskom generała Szi Tse Huan, byłego gubernatora wojskowego Kiang Si. Cudzoziemskie siły zbrojne morskie znajdujące się pod Szangajem oraz oddziały ochotnicze trzymane są w pogotowiu dla odparcia ewentualnych ataków.

Londyn (PAT). 12.000 żołnierzy chińskich internowanych w dzielnicy europejskiej Szangaju, zostało wysłanych okrętem do Czingtau. W ten sposób usunięte zostały obawy, że żołnierze ci wydostaną się ze swego obozu i zaczną miasto plądrować. Oczekują, że generał Czi-Si-Juan będzie wkrótce pobity i że rozbitki jego armji będą również musiały być internowane.

WYBORY W EGIPCIE

Kairo. (PAT) Wybory zostały wyznaczone na 12 marca. Nowa Izba zbierze się 23 marca.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO KOMITETU OBWODOWEGO odbędzie się w sobotę 24 stycznia o 6 wieczór w redakcji „Naprzodu".

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się we środę 21 bm. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Sekretarjatu Związków zawodowych. Członkowie wydziału winni bezwzględnie przybyć, na porządku dziennym sprawy ważne. Sekretarjat.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. W piątek dn. 23 bm. o godz. 8 wieczorem w sali 39 Coll. Novi odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat: Czy potrzebne są reprezentacje ogólnoakademickie? Wstęp wolny, goście mile widziani.

NOWA WIEŚ. W środę 21 stycznia o godz. 7 wieczorem w sali Czytelni robotniczej, ul. Kazimierza Wielkiego 85, Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza odczyt ob. Jana Wcisły p. t. „Jak powstało i jak się rozwijało państwo".

ZWIĄZEK PRAC. INST. UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ. Dziś w środę, dn. 21 o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie prezydjum stowarzyszenia. Prezes Jasiński, Kustowski, Trębacz, Stolecki oraz skarbnik proszeni są o pewne przybycie. Sprawy niecierpiące zwłoki. Sekretarz.

Niedoszła awantura endecka w teatrze

Kraków, 21 stycznia.

Tak zwana „młodzież endecka" w Krakowie, odczuwając potrzebę zadokumentowania, że istnieje, postanowiła urządzić jakąś awanturę w myśl swojej dewizy: „awanturuję się, więc jestem". W tym celu uchwaliła przyczepić się do granej obecnie w teatrze im. J. Słowackiego sztuki groteskowej utalentowanego, młodego autora polskiego, Witolda Wandurskiego p. t. „Śmierć na gruszy". Że mianowicie w drugim akcie jest satyra na wojnę, co obraża rycerskie uczucia żądnej wojny „młodzieży endeckiej"... Oczywiście niema tu w rzeczywistości ani cienia jakiejś obrazy czyichkolwiek uczuć, lecz poprostu wchodzi w grę niska intryga, za kulisami której łatwo dostrzedz porachunki endeckiego „recenzenta", skompromitowanego, jako nieuka, blagiera i oszczercy...

Wczoraj zjawiła się u p. dyrektora Trzcińskiego deputacja „młodzieży endeckiej" z niejakim p. Bieleckim na czele i zażądała cofnięcia z afisza sztuki „Śmierć na gruszy", grożąc w przeciwnym razie awanturami na przedstawieniu. P. dyrektor Trzciński odmówił stanowczo zadośćuczynienia temu terorystycznemu żądaniu.

Wieczorem przedstawienie odbyło się wbrew endeckim pogróżkom. Podczas drugiego aktu około trzydziestu akademików na galerji zaczęło gwizdać i tupać, ale w mgnieniu oka policja wyprosiła ich za drzwi i na tem skończyła się cała awantura, nie przerwawszy przedstawienia ani na chwilę.

Publiczność zademonstrowała przeciw awanturnikom, hucznie oklaskując sztukę. Planowana „żywiołowa demonstracja" była tak bezsensowna, że tylko ośmieszyła aranżerów.

Ruch kolejarski

NOWY SĄCZ. Pracownicy kolejowi żalą się na postępowanie p. radcy Chmurkowskiego, naczelnika SUK, który wobec podwładnych mu pracowników zachowuje się bardzo niegrzecznie, a w każdym podejrzewa... korespondenta „Naprzodu". P. Chmurkowski gorliwie przeszkadza też pracownikom w korzystaniu z należnych mu praw i jest przekonany, iż jest on „dobrym naczelnikiem" i radby znaleźć pochwałę... w „Naprzodzie". Tak p. r. Chmurkowski jest „dobrym" naczelnikiem i pilnuje dobrze własnych interesów. Podwładnych pracowników przedstawia w dyrekcji jako leniwych ludzi i podejrzanych o informowanie „Naprzodu". Otacza się ludźmi, którzy nastawiają sidła na uczciwych pracowników i urzędników. Radzimy p. Chmurkowskiemu zaniechać tej brzydkiej praktyki, gdyż pamiętać winien, że kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada...

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Śmierć na gruszy".
Czwartek: „Śmierć na gruszy".
Piątek: Gajdarow.

TEATR BAGATELA

Środa: „Kobieta bez skazy".
Czwartek: „Kobieta bez skazy"
Piątek: „Dzikus".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Zielony Kakadu".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Środa: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.
Czwartek: Widz i aktor współczesnego teatru — Al. Zelwerowicz. Odczyt w sali Starego Teatru o godz. 8.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

KINOTEATRY

Uciecha: Dziesięcioro przykazań, film sensacyjny.
Reduta: „Przy kominku", obie serje razem w jednym seansie.
Kino Nowości: Uciemiężeni, dramat w 2 serjach — 10 aktach. W rolach głównych artyści Paryża Raquel Meller i Andre Roanne. Początek przedstawień 5, 7.15 i 9.10.

List z Czechosłowacji

Praga, 18 stycznia.

Na czoło zagadnień czechosłowackiej polityki zagranicznej wysunęła się w ostatnich paru tygodniach sprawa zbliżenia czesko - polskiego. Nie jest tajemnicą zresztą, że rząd czechosłowacki dawno dążył już do zawarcia umowy handlowej z Polską, ale zawsze były jakieś przeszkody. Obecnie minister dr. Benesz pełną parą forsuje tę sprawę, toteż pisma czeskie pełne są artykułów o zagadnieniu czesko-polskiem.

Zagadnienie? Tak, sprawa zbliżenia czesko-polskiego stała się tu zagadnieniem, przy którem z jednej strony p. dr. Benesz chce zagarnąć dla siebie laury, z drugiej strony p. dr. Kramarz chce powalić p. Benesza... Zbankrutowany bowiem „wódz“ endecji czeskiej Kramarz i jego prasa w niebywały dotychczas sposób atakuje p. Benesza za jego politykę w stosunku do Polski. Ataki swoje opiera na tem twierdzeniu, że wszelkie zbliżenie się Czechosłowacji do Polski w chwili obecnej zaszkodzić może Czechom i ich polityce słowiańskiej i utrudni im ułożenie się stosunków z... przyszłą Rosją. I szuka p. Kramarz argumentów. Otóż twierdzi on, że Polacy nigdy nie byli dobrymi Słowianami, że zdradzili sztandar słowiański przez zwalczanie caratu (niby Rosji) itp. Minister Benesz natomiast uważa, że i Czechosłowacja musi zrewidować swój stosunek do Rosji i zmienić swój pogląd na sprawę słowiańską wogóle.

Pomijając wszelkie inne powody, które skłoniły p. Benesza do rewizji swego dotychczasowego stanowiska w sprawie słowiańskiej, zaznaczyć trzeba, że głównym chyba powodem to względy gospodarcze. Zdaje się, że rachuby stworzenia czegoś w rodzaju gospodarczej federacji naddunajskiej narazie p. Benesza zawiodły. Austrja boi się gospodarczej i politycznej hegemonji Czechosłowacji, więc należy szukać gdzieindziej rynków zbytu dla swych wyrobów. Nieróżowo bowiem przedstawia się obecnie położenie gospodarcze. Bilans handlowy za ostatni kwartał jedynie dzięki przemysłowi cukrowemu nie wykazuje deficytu. Kampanja bowiem cukrowa wypadła dobrze. Ale wróćmy do rzeczy.

O ile p. Benesz w sprawie polsko-czeskiej wysuwa momenty gospodarcze, o tyle dr. Kramarz alarmuje wciąż opinję sensacjami politycznemi odnośnie do Polski. Ale mimo wysuwania przez dra Benesza momentu gospodarczego dr. Benesz, a z nim cały rząd wie, że **bez załatwienia kwestji mniejszości polskiej w Czechosłowacji, Polska na żaden traktat z Czechami nie może się zgodzić.** I z tego właśnie momentu p. Kramarz i cała prasa narodowo-demokratyczna postanowili korzystać i przypuścić generalny atak na „polonofilskiego“ ministra Benesza. Prasa endecka w ostatnich dniach w niezwykle ostry sposób atakuje rząd, że pozwala mieszać się rządowi polskiemu do wewnętrznych spraw Czechosłowacji. Za takie bowiem „mieszanie się“ uważają Czesi — notę rządu polskiego w sprawie **ustalenia praw dla mniejszości polskiej w Czechosłowacji.** Słowa jak: zdrada, prowokacja, bezczelność, itp. nie były wcale rzadkością w owych artykułach endeckich.

Miło natomiast stwierdzić mi wypada, że **prasa socjalistyczna zajmuje stanowisko bardzo przyzwolite i lojalnie się odnosi do słusznych żądań mniejszości polskiej i to nietylko prasa czeska, ale i socjalni demokraci niemieccy i madziarscy** wyrażają zdanie, że należy uregulować tę sprawę. Swoją drogą nasi czescy towarzysze, zasiadający w rządzie, mogliby trochę więcej dla nas uczynić, ale miejmy nadzieję, że po nawiązaniu oficjalnych stosunków, sprawy te zmienią się na lepsze.

Słowaczyzna stała się w ostatnich dwóch tygodniach terenem zaciętych walk religijno-politycznych. Oto bowiem biskupi słowaccy wydali list pasterski o niebywałej treści: **zakazali oni księżom udzielenia socjalistom i komunistom pociech religijnych, a nawet nie pozwalają chować ich po śmierci na cmentarzach katolickich...** Pozatem list ten zawiera zwroty o tendencji antypaństwowej. Toteż sprawą tą zajmuje się nader żywo opinja publiczna i nie schodzi ona ze szpalt prasy codziennej. Pisma socjalistyczne i postępowe zapowiadają **wojnę religijno-kulturalną** na tle prowokacji klerykałów katolickich. W sprawę tą wmieszała się też i prokuratorja państwa, która skonfiskowała część listu, zaś przeciwko tym księżom, którzy list pasterski przeczytali z ambon, prokuratorja wszczęła dochodzenia karne. Narazie oskarżonych jest 78 księży o agitację antypaństwową i będą oni odpowiadać przed sądem.

Ale z tą sprawą łączy się jeszcze jedna: oto postępowa część społeczeństwa czechosłowackiego chce z tego haniebnego postępowania biskupów wyciągnąć konsekwencję i **zerwać ostatecznie z Rzymem.** Dziesiątki artykułów i odezw, setki zgromadzeń i odczytów świadczą o niezwykłem zainteresowaniu się społeczeństwa tą sprawą. Ba, nawet w Sejmie w czasie dyskusji budżetowej posłowie domagali się **odwołania posła czechosłowackiego przy Watykanie** i wręczenia listów uwierzytelniających nuncjuszowi papieskiemu, w którym dopatrują się agitatora klerykalnego. Pozatem żądanie o **rozdziale kościoła od państwa** rozlega się coraz głośniej.

Oczywiście, sprawa ta nie będzie tak łatwą do rozwiązania, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Klerykali bowiem na Słowaczyźnie i Morawach posiadają dość duże wpływy, pozatem mają w Sejmie 30 posłów, a w rządzie dwóch ministrów (sprawiedliwości i zdrowia). Klerykali — rzecz jasna — również nie spoczywają. Zapowiedzieli ostrą walkę postępowcom i grożą wystąpieniem z koalicji rządowej. A groźba ta jest dość niebezpieczna, bo ani Sejm, ani rząd nie życzą sobie przedwczesnych wyborów do Sejmu, którego kadencja kończy się dopiero w roku 1926.

Ze Słowaczyzny, gdzie ks. Hlinkę popierają nietylko żywioły reakcyjne, ale i burżuazja madziarska, przedostaje się walka religijna na Ruś podkarpacką. Kraj to niemniej zacofany, jak Słowaczyzna. I tu i tam sfery rządowe będą miały wiele do roboty, zanim opinja się uspokoi.

Adam Weltawski.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).